Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 36. Nowy Targ, dnia 7. września 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakład... Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 10 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Z początkiem roku szkolnego.

Już otworzyły się bramy szkół, znów w klasach zbierają się gromady dzieci, budynki szkolne brzmią gwarem młodych, którzy przez dziesięć miesięcy będą się uczyli.

Te dwa miesiące wakacyj przeszło, jakby jedno mgnienie oka. Dzieci wypoczęte, wróciły do swojego zajęcia szkolnego, dużo tych najmłodszych po pierwszy raz przestąpiło progi szkolne, aby przez długich ośm lat uczęszczać do szkoły, wzbogacać swój umysł i kształcić swój charakter.

Gęstą siecią pokryły kraje w dzisiejszych czasach szkoły rożnego typu; zaprowadzono przymus szkolny, nakładając kary na tych, którzy na tyle jeszcze nie są dojrzałymi i nie chcą zrozumieć, że dziś człowiek bez nauki to wielkie nic.

I dziś jeszcze spotykamy, na wsi ludzi starszych, którzy nie chętnie posyłają dziecko swoje do szkoły, bo i „oni przecie nie uczęszczali regularnie do szkoły a przecie żyją“. Nie mogą tego zrozumieć, że co możliwem było przed dwudziestu, trzydziestu laty, dziś jest głupotą.

Nie mogą, czy nie chcą zrozumieć, że dziś człowiekowi już nie wystarcza umieć się podpisać i trochę czytać i przerachować kopki zboża lub kurczęta, lub umieć sprzedać krowę czy świnię.

Dziś są takie czasy, które wymagają od tego najprostrzego robotnika, rolnika, by miał coś więcej w głowie.

A „coś więcej“ może mieć wtedy, gdy regularnie dziecko będzie uczęszczało do szkoły. Rodzice muszą to zrozumieć, że dziecko uczy się nie dla nauczyciela, nie dla szkoły, lub może dla władz, ale dla siebie. Muszą to zrozumieć, że społeczeństwo wymaga oświeconych obywateli.

Jeżeli więc z powodu niedbalstwa posyłania dziecka do szkoły pociąga się rodziców do odpowiedzialności, to sypią się pioruny na szkołę i nauczycieli, którzy odważyli się upomnieć o dziecko. Źle robią ci rodzice. Nie liczą się z tem, że kiedyś dziecko może ich źle wspominać, iż nie pozwolili się mu uczyć, bo ojciec uważał, że ważniejszą rzeczą było krowy paść, na gęsi uważać, iść do magazynu, kopać ziemniaki, niż nauka.

Już większość rodziców dba o naukę i wychowanie swego dziecka.

Posyłają swe dzieci regularnie, zaopatrują je w potrzebne książki i przybory, interesują się postępami dziecka, stykają się z nauczycielami i chcą, by dzieci ich jak najwięcej się nauczyły.

Lecz to nie jest ogół a pożądanem byłoby, by wszyscy rodzice tak postępowali. Pożądanem byłoby, by była jak najściślejsza współpraca szko-

ły z domem. Nauczyciele chętnie widzieliby rodziców u siebie i to jak najczęściej. Dziecko nie rozumie, że uczy się dla siebie, a gdy widzi, że jego nauką interesują się ojciec, gdy go często widzi u nauczyciela, wtedy też i inaczej bierze się do nauki. wtedy owoce są zupełnie zadowalające.

Ale ze jeszcze niema takiego zrozumienia u wszystkich, że jeszcze są rodzice, którzy powiadają „dziecko jest moje i dla mnie coś musi zrobić a potem dla szkoły“ którzy wzywani przez nauczyciela, powiadają, „poco tam pójdę“ — dlatego musi być przymus, dlatego pociąga ustawa ludzi takich do odpowiedzialności, a nawet ich karze.

Zechciejmy zrozumieć, że nauka, to największy, skarb, jaki dać możemy dziecku, że świętym obowjązkiem rodziców jest posyłać dziecko regularnie do szkoły,

Gdy takiego przekonania nabędą wszyscy rodzice, wtedy zniknie ciemnota, wtedy szkoły nie będą się musiały skarżyć na złe uczęszczanie, wtedy nie będzie trzeba ustaw, wyznaczających karę na rodziców.

Te kilka uwag mają posłużyć do tego, by przekonać tych, którzy żyją jeszcze w minionych stuleciach, że powinni otrząsnąć się z zacofania i dzieci swoje posyłać regularnie do szkoły, pozwolić im wzbogacić się umysłowo i nie zaniedbali dać im do ręki tego potężnego obrońcy życia, jakim jest nauka. „Gazeta Kres.“

* * *

U nas tu na Podhalu dla szkolnictwa mimo ciężkich warunków było i jest wielkie zrozumienie. Ciężkie warunki toć srogi klimat z zawiejami. śniegami, mrozami. toć bieda skutkiem jałowej gleby i rozdrobnionych gruntów. Wielkie zrozumienie dla oświaty od dawnych czasów to znów liczne szeregi księży i świeckiej inteligencji, która kroczy na czele i przywiązaniem do swego kątka i chęcią współpracy z braćmi na roli i swym Związkiem, Zjazdami i Ogniskami.

Dawniej, kiedy średnie szkoły były w wielkich miastach, to rodzice iście od gęby se odejmowali. żeby synowi posłać do szkoły. Dziś poszło to już w porzekadło i niejeden ojciec to mówi, choć na nim tego odejmowania sobie od gęby wcale nie znać. Dziś kiedy mamy szkoły średnie na miejscu, kiedy Związek Podhalan wyjednał w Dyrekcji kolejowej pociąg szkolny z Czarnego Dunajca, kiedy naczelne Władze szkolne szczególnie opiekują się naszemi zaniedbanemi kresami, to szeregi młodzieży męskiej i żeńskiej winny się podwoić. Jest już szkoła zawodowa żeńska, były już kursy handlowe, Związek Podhalan na każdym Zjeździe upomina się o szkołę rolniczą idziemy po swojemu tj. „pomału ale wse“ i szkoły mieć będziemy, żeby tylko rodzice rozumieli swój obowiązek i dzieci wyposażali nie zagonkami, ale wykształceniem zawodowem w tych szkołach. Czujemy ogromny brak dobrych mieszkań, trzeba drugiej bursy dla ubogich uczniów, trzeba internatu dla seminarzystek, wszystko to da się zrobić, jeno ogół ludności podhalańskiej musi się przejąć zasadą, ze największem bogactwem dla dziecka to jego dobre wychowanie. Początki mamy niezłe, toć nadzieja tęga, że trudności pokonamy i w szkolnictwie żadnemu krajowi nie damy się wyprzedzić. St. G

Dr. Bolesław Czuchajowski.

Co to jest drożyzna i jak ją zwalczać?

II.

Długa i ciężka walka z drugą przyczyną drożyzny.

Gdy na obraz przedstawiający jabłoń z zielonemi konarami i liśćmi a z czerwonemi jabłkami położymy czerwone szkiełko, zobaczymy tylko liście i konary a jabłek nie będzie widać. Jeżeli dalej na ten sam obrazek położymy szkiełko zielone, wówczas ujrzymy tylbo jabłka a nie będzie widać liści i gałęzi.

Tak samo i w naszem rozważaniu o drożyźnie możemy na nią patrzeć przez różne szkiełka, to jest zastanawiać się nad jej istotą z różnych punktów widzenia.

Dotychczas pátrzyliśmy się na nią przez takie szkła, które odsłaniały nam widok tylko na jej jedną przyczynę tak, że drugiej przyczyny nie widzieliśmy, chociaż występują one razem jak dwie wierne i nierozdzielne przyjaciółki.

Obecnie zmieniamy szkła na inne, a mianowicie na takie, które pozwolą nam widzieć tylko drugą przyczynę drożyzny, to jest wzrastanie cen przedmiotów potrzebnych obywatelom do życia.

Przez cenę rozumiem wartość pewnego przedmiotu, który chcę kupić lub sprzedać, wyrażoną w jakimś pieniądzu. Jeżeli kupuję na przykład konia, to tylko wtedy zapłacę za niego 300 złotych, jeżeli przedstawia on dla mnie taką wartość. Można więc dla uproszczenia powiedzieć, że cena i wartość to dwa słowa, które służą na oznaczenie tego samego pojęcia i dlatego będziemy używać w dalszym ciągu słowa „wartość“ a nie „cena“.

Teraz zastanówmy się nad tem, co to jest wartość i od czego zależy. Wartość oznacza stopień użyteczności danego przedmiotu dla pewnego człowieka. Brylant znaleziony na pustyni przez podróżnika, któryby oddał wszystko za wodę do picia nie posiada dlań żadnej wartości, nie zopokoi nim bowiem pragnienia. Jak widać tedy z tego porównania wartość to pojęcie względne, które zależy od użyteczności przedmiotu.

Im większą ilość pewnych przedmiotów posiada człowiek, tem mniejszą przedstawiają one dla niego użyteczność a co za tem idzie, tem mniej są dla niego warte.

Widzimy więc, że wartość danego przedmiotu zależy w pierwszym rzędzie od ilości tych przedmiotów. Wiemy wszyscy o tem dobrze, że jeżeli w pewnej okolicy jest wiele sadów, to owoce tam są mało warte tak, że je można nabyć tanio.

Jeżeliby jednak na zakupno tych owoców przyjeżdżali kupcy z dalszych stron i je w wielkich ilościach wywozili, wówczas zyskają one na wartości i trzeba będzie za nie więcej płacić. Tu spotykamy się z czemś, co znów wpływa na wartość przedmiotów. Faktem tym jest tak zwany popyt na pewne przedmioty, albo inaczej zapotrzebowanie.

Te dwa czynniki, to jest:

1) ilość danych przedmiotów, czyli jak się to po kupiecku mówi — podaż i 2) zapotrzebowanie czyli popyt rozstrzygają o wartości przedmiotów potrzebnych obywatelom do życia.

Jeżeli tedy chcemy doprowadzić do obniżenia wartości przedmiotów, musimy:

1) Zwiększyć ich ilość

2) Zmniejszyć zapotrzebowanie.

Wystarczy jednak spełnienie jednego tylko z tych warunków, aby nastąpiło obniżenie się wartości, to jest ceny, a obniżenie się ceny przedmiotów jest przecież zwalczaniem drożyzny.

Zmniejszyć zapotrzebowanie można w dwojaki sposób; albo zmniejszyć liczbę ludzi, ale tylko wtedy, jeżeli skutkiem tego nie zmniejszy się ilość rąk potrzebnych do wytwarzania, albo przyzwyczaić społeczeństwo do szanowania i oszczędzania. Pierwszy sposób jest nie do użycia albowiem każdy naród dąży do tego, by powiększyć swą liczbę. Pozostaje tedy tylko sposób drugi, to jest nauczyć ludzi szanowania i oszczędzania najmniejszej nawet drobnostki. Jeżeli bowiem wszyscy będą szanować przedmioty potrzebne do życia, wówczas będą one trwały dłużej w dobrym stanie, nie trzeba będzie często kupować, czy wytwarzać nowych i w ten sposób zmniejszy się zapotrzebowanie.

Niestety źle jest u nas w Polsce pod tym względem; brak poszanowania wszystkiego, co nas otacza, bez względu na to, czy dany przedmiot jest naszą, czy cudzą własnością, zmusza nas do częstego naprawiania, wytwarzania i kupowania, a to nie pozwala zwalczyć drożyzny.

Przypatrzmy się obecnie drugiemu warunkowi, prowadzącemu do obniżenia cen, to jest powiększeniu ilości dóbr potrzebnych do życia. Powiększyć ich ilość możemy albo w sposób naturalny, albo sztuczny. Naturalny sposób nie wymaga bliższego wyjaśnienia; polega on na wytwarzaniu większej ilości danego przedmiotu. Jeżeli na przykład drogie są w Polsce maszyny rolnicze, to trzeba doprowadzić do tego, by nasze fabryki wytwarzały tych maszyn więcej w tym samym czasie i tą samą ilością robotników, czyli innemi słowy trzeba doprowadzić do tego, by Polacy przestali próżnować, a wzięli się do wytężonej pracy. Zupełnie nie potrzeba w tym celu powiększać ilości godzin dziennej pracy, należy tylko wykorzystać każdą minutę z godzin na pracę przeznaczonych.

I pod tym względem jest źle u nas; nasz robotnik pracuje z wytężeniem, ale niestety nie u siebie w kraju lecz za granicą. U siebie w domu nie chce mu się przykładać gorliwie do pracy i dlatego jesteśmy dziś jednym z najdroższych krajów na świecie.

Pozostaje do omówienia drugi, to jest sztuczny sposób powiększenia ilości dóbr potrzebnych do życia. Do tego celu winien prowadzić uczciwy i rzetelny handel.

C. d. n.

Polska odzyska szacunek świata.
Gdy w niej zakwitną: trzeźwość, oświata.

Ks. J. Janiszewski.

W sprawie pstrąga i łososia na Podhalu.

(Dokończenie)

Po przedstawieniu w krótkości przyczyn, które nas po długim bardzo okresie cierpliwości skłoniły do publicznego wystąpienia przeciw gospodarce krakowskiego Towarzystwa, przejdziemy do szczerego wypowiedzenia, o co się rozchodzi.

Rozchodzi się rzeczywiście o to, aby wykazać, iż wody nowotarskie znajdują się w nieodpowiednich rękach i aby, gdy okres dzierżawy się skończy, umożliwić na nich gospodarkę inną a mianowicie taką, która uwzględni w pierwszej linji interesy ogólno gospodarcze, w drugiej interesy miejscowej ludności, a obok tego zapewni i sportowi wędkarskiemu o wiele wyższe zadowolenie niż dzisiaj.

1) Jesteśmy głęboko przekonani, że wody nowotarskie stanowią wielki majątek krajowy i w umiejętnych rękach mogą się bardzo przyczynic do podniesienia ekonomicznego całego Podhala i podnieść ogólny dochód narodowy. Ale do tego celu wody muszą być odpowiednio zagospodarowane. Czysto sportowe ich traktowanie przedstawia się nam jako karygodne marnotrawstwo dobra publicznego. Hasło oszczędzania wód, polegające w ograniczeniu łowów do wędki i w wykluczeniu nawet od tej wędki miejscowej ludności uważamy za absurdalne, bo prowadzi prosto do absurdu. Gospodarstwo rybne jest dziś już umiejętnością i każdy, co się choć pobieżnie o tę umiejętność otarł, wie, że hasłem jej jest, aby z wody przy zachowaniu jej zdolności produkcyjnej w pełni, wydobyć możliwe maksimum pożytku. Ta sama umiejętność poucza, jak się to osiąga. Tu nie możemy o tem szerzej mówić wystarczy stwierdzić, że czysto sportowe traktowanie wody jest zbytkiem, na który sobie może pozwolić jakiś magnat i to tylko na swej własnej wodzie. Występujemy więc stanowczo naprzód przeciw temu, aby członkowie Krakowskiego Towarzystwa urządzali sobie taką magnacką zabawkę na koszt dobra ogólnego.

2). Nie możemy dalej spokojnie patrzeć na zdzierzenie i zupełne lekceważenie prawa, jakiemi przejawia się rozwielmożnione kłusownictwo. To nietylko wyniszcza wody i uszczupla naturalny majątek Podhala, nietylko zniesławia Podhalan w oczach świata, ale naprawdę prowadzi do coraz większej ich demoralizacji. Szeregi złodziei rosną gwałtownie z roku na rok i rekrutują się z coraz młodszych osobników. Dziś opinję najlepszych „widlarzy“ mają już chłopcy niżej lat piętnastu, a rzadko spotkać dziecko płci męskiej, wyżej lat 6, któreby już wędką maleńkich pstrążków nie łowiło. Zdobycz idzie przeważnie na sprzedaż, a pieniądze na wódkę, papierosy i inną rozpustę. Formują się falangi młodych ludzi zdolnych do pracy, którzy w lecie porzucają wszelkie zajęcia i tylko się kradzieży oddają. Obserwacja kilkoletnia poucza nas, że wszyscy ci „sportowcy“ zamieniają się w zwykłych złodzieji, kradnących, co im pod rękę wpadnie, bo się przyzwyczaili do lekkich zarobków. Zwalczanie kłusownictwa jest więc dla nas sprawą nie tylko sportu wędkowego, ale kwestją zdrowia moralnego. Musimy zatem domagać się, aby walkę przeciw niemu bezzwłocznie podjęto i celowo zorganizowano. Że zaś nie mamy najmniejszej wiary i nadziei, by to zdołało uczynić Towarzystwo mające siedzibę w Krakowie i interesujące się tem wszystkiem tylko z punktu widzenia sportu wędkowego, przeto drugiem naszem dążeniem jest, aby wody tutejsze dostały sie w administrację miejscowych czynników, które będą mieć nietylko większy interes w zwalczaniu kłusownictwa, ale także wielokrotnie większą możność skutecznego przeprowadzenia tej walki.

3. Pomimo wszystko, co dotąd powiedzieliśmy, nie jesteśmy przeciwnikami sportu wędkowego. Przeciwnie gorąco go protegujemy, znamy jego dobre i szlachetne strony i jesteśmy zwolennikami jak najszerszego jego rozkrzewienia. I dlatego właśnie nie rozumiemy całkiem tej ekskluzywności, jaką się kieruje krakowskie Towarzystwo. Naszem zdaniem sport wędkarski da się zupeł nie pogodzić z ekonomicznem traktowaniem wody i nie wymaga bynajmniej poświęcenia sobie wyższych interesów. Przeciwnie uważamy, iż sport wędkarski można z powodzeniem uprawiać tylko w normalnie rybą nasyconej wodzie. System poniechania odłowów i ograniczania się tylko do wędki prowadzi prostą drogą do naruszenia naturalnej równowagi, bo wzmacnia nadmiernie warunki egzystencji ryby białej kosztem ryby sportowej: pstrąga i lipienia. Przy odłowach stosunek ten się reguluje, a sztuczne zapuszczanie narybku szlachetnego dokonuje reszty.

Nie mamy też najmniejszej obawy, by nadmiar wędkarzy spustoszyć mógł takie wody, jak nasze Dunajce, albo popsuć rozkosze wędkarstwa. Niech

tylko wędkarz przestrzega ustawy i regulaminu, a do swych „bliźnich w sporcie“ odnosi się życzliwie i bez niezdrowej zawiści. Niech się nie stara ustanawiać rekordów, a wtenczas ten bliźni nie będzie mu nigdy zawadzał nad wodą. Dlatego też nie odnosimy się wcale z niechęcią ani do ogółu członków krakowskiego Towarzystwa ani tem mniej do żadnego z nich osobiście. Nie uważamy Dunajca, jako wody sportowej za wyłączną własność obywateli Podhala, ale tem bardziej musimy się jak najstanowczej zastrzedz przeciw temu, aby ktoś obcy Podhalu miał nadal taką ekskluzywność przeciw nam uprawiać. I to jest nasz trzeci postulat.

Po przedstawieniu tych postulatów mamy nadzieję, że zrozumiane będą lepiej nasze intencje. Gdyśmy zabrali głos w tej sprawie, nazwano to „szczególnym objawem“ i pisano o „atakach“, wykonywanych w bardzo napastliwy sposób. Dzisiaj może rozumie już każdy, iż niema wtem nic „szczególnego“, że ludzie z Podhala interesują się trochę swojemi wodami i że to nie jest ani żaden atak ani żadna napastliwość, jeżli ci ludzie zgłaszają się o równe prawa do tych wód.

To, żeśmy naprzód wystąpili z krytyką, a potem dopiero odsłonili wyraźnie, o co się rozchodzi, tłumaczy się względami czysto taktycznemi. Do taktyki takiej a nie innej byliśmy zmuszeni. Wszelkie nasze próby porozumienia były bezowocne. Traktowano nas zawsze jak ludzi, którzy nie mają do niczego prawa i zasklepiono się w sposób niesłychany w swej nieomylności. Liczono na wpływy i nieznajomość stosunków u góry. Musieliśmy więc naprzód sprawy te światłem krytyki objaśnić, aby z jednej strony przemówić do sumień, z drugiej zaś zaapelować do władz lepiej poinformowanych. Przykro nam, że to nie dało się uskutecznić bez pewnych zadraśnień. Jeśliśmy pisali, że celem naszym jest odebranie wód Podhala z dotychczasowych rąk, mieliśmy na myśli złą administrację a i w tem określeniu nie imputowaliśmy ani przez chwilę nikomu żadnych złych intencji. — Ale właśnie dlatego byliśmy tem głębiej przekonani o tem, że trzeba gruntownej reformy. **To, co jest złem przy najlepszej woli, jest złem w samem założeniu**, i w samem założeniu musi być zmienionem. Dlatego musieliśmy sprawę do gruntu rozpatrzeć. Uczyniwszy to i przedstawiwszy w najogólniejszych zarysach nasz punkt widzenia, nie wahamy się wyciągnąć ręki do porozumienia. Proponujemy ludziom dobrej woli z tamtej strony, aby w spokojnej rzeczowej dyskusji omówić sporne punkty, bo wierzymy, że w rzeczach zasadniczych dadzą się one usunąć. Ale chcielibyśmy, by omówienie to nastąpiło w sposób bezpośredni. Droga artykułów prasowych stwarza ciągle nowe nieporozumienia, jak to widzieliśmy. Jako temat do dyskusji przedstawiamy odrazu nasz plan, który jest następujący:

1) Oba nasze Towarzystwa łączą się w jedno, bo jestto istotnie nonsens, aby na wodach jednego powiatu działały aż trzy Towarzystwa (Trzecie jest w Czarnym Dunajcu)

2) Nowe Towarzystwo ma siedzibę w Nowym Targu, a zarząd jego musi być w zasadzie na miejscu, bo tylko pod tym warunkiem można myśleć o usunięciu niedomagań dotychczasowych

3) Nowe Towarzystwo nie będzie wyłącznie sportowem, ale zajmie się takiem zagospodarowaniem tych wód, aby one przy zadowoleniu ludności miejscowej dały krajowi najwyższy pożytek.

4) Nowe Towarzystwo nie chcąc być tylko lokalnem, zajmie się naprawą stosunków także na innych rzekach jak Skawa, Soła, Raba i inne, które mają charakter wód górskich i w tym celu obie wylęgarnie będą w porozumieniu pracować.

5) Nowe Towarzystwo będzie kultywować także sport wędkowy ale nie w ten sposób, by możność uprawiania go zabezpieczyć tylko uprzywilejowanym, lecz przeciwnie propagować go jak najszerzej i w uszlachetnionej formie czynić dostępnym jak najszerszym kołom.

* * *

Szczegóły przeprowadzenia tego planu są narazie rzeczą drugorzędną, więc o nich można mówić później. Obecnie chodzi głównie o zasady. Te, które podaliśmy wyżej, uważamy za istotne, nie wykluczamy jednak możności pewnej ich modyfikacji, gdy nas kto przekona. Prosimy więc przedstawienia ich nie uważać za jakiś dyktat albo ultimatum. Tylko na gruncie interesu kraju i miejscowej ludności stać będziemy twardo i nie ustąpimy. Znając dobrą wolę obecnych naszych przeciwników, wierzymy, że dojdziemy do porozumienia.

Reymont: Oświata zaradza wszelkim biedom, a ciemnego najłatwiej wziąć na powróz.

Poseł Stan. Rymar zestawił w Wieńcu-Pszczółce:

Cośmy winni?

Wielu ludziom zdaje się, że Polska nie ma długów. Ci ludzie mylą się: Polska długi i wewnętrzne i zagraniczne już ma.

Z długami wewnętrznemi Polska poradziła sobie łatwo: korony, marki, ruble umieszczono w asygnatach i w „Pożyczce Odrodzenia", straciły na wartości, Rząd postanowił odrobinę z tego zwrócić wierzycielom, a resztę zysku otrzyma Państwo. Ostatecznie rachunek ten wygląda w tej chwili tak, iż za całą „Pożyczkę Odrodzenia" winno jest Państwo obywatelom **51 miljonów złotych.** Za 5% asygnaty z 1918 r. winno Państwo **5 miljonów**, za pożyczkę złotą winno Państwo $9^1/_4$ **miljonów złotych,** za pożyczki nowe, jak dolarowa, kolejowa, bony złote i bilety skarbowe winno Państwo obywatelom **56 miljonów,** Razem w dniu 1 maja 1924 r. własnym obywatelom winno było Państwo **121.256.358 złotych** i 79 groszy.

Gorzej jest z drugim długiem. Oto tak samo w dniu 1 maja 1922 r. obliczone długi Polski zagraniczne wynoszą:

1. W Ameryce: dolarów 185 757 195, czyli 946 765.778 zł.;
2. We Francji: franków franc. 891,105.222, czyli 265.500 614 zł.;
3. W Anglji: funtów szterlingów 4.530.828 czyli 96,942 585 zł;
4. We Włoszech: lirów 469.000.000 czyli 125.978 062 zł;
5. W Holandji: guldenów 9 0.9 830, czyli 17.634.271 zł;
6. W Norwegji: koron 16 497.417, czyli 11.746.873 zł.;
7. W Szwecji: koron 5.106 580, czyli 6.761.300 zł.;
8. W Danii: koron 358.849, czyli 314.712 zł;
9. W Szwajcarji; franków szwajc. 73.600, czyli 67 602 zł.;

Razem: **1,470 951 797 złotych.**

Wynosi to tyle, ile **cały roczny dochód naszego Państwa.** Niejeden zapyta: skąd się tak wielkie długi wzięły? A no, pożyczaliśmy w latach od 1919 do 1920, jak to jeszcze świat nam pożyczać chciał. Nie dziwcie się, że potem już nikt nam pożyczać nie chciał.

Największe długi mamy w Ameryce. więc tym długom trochę bliżej przyglądnąć się trzeba. Ameryka po wojnie: 1) żywiła nas, 2) leczyła nas. 3) sprzedawała nam wagony i lokomotywy, 4) Polacy w Ameryce pożyczali nam dolary. W ten sposób stało się, że Rząd polski winien jest amerykańskim rządowym instytucjom okrągło **160 miljonów dolarów,** resztę winno Państwo Polskie spółkom prywatnym, jak Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi, jak „Baldwin Locomot Works" i t. d. Do czasów ostatnich Rząd polski nie płacił ani długów, ani nawet procentów od tych długów. Dopiero w tym roku zapłacił Rząd część procentów.

We Francji mamy dwa długi: 442 miljony franków za utrzymanie armji Hallera i 449 miljonow franków za pomoc w materjale wojennym w r. 1919 i 1920. To samo trzeba powiedzieć o długu we Włoszech. Inne długi wynikły raczej z handlu w czasie, gdy po wojnie w Polsce panował głód: wtedy brał Rząd, co i skąd się dało i nie płacił. A dziś trzeba zapłacić i kapitał i zaległe procenty.

Ale długi wewnętrzne i zagraniczne, w łącznej sumie **1.600 miljonów złotych,** to jeszcze nie wszystko. Nad głową naszą wisi dług, który trzeba nazwać zapłatą za wolność. To udział w kosztach wojny. Ten nasz udział wobec państw zwycięskich dokładnie obliczony jeszcze nie jest, ale mówi się często o sumie **5 000 miljonów złotych** (pięć miljardów złotych). Czesi mają zapłacić z tego samego tytułu półtora miljarda złotych.

Sprawa długów wojennych między sojusznikami dotąd uregulowaną nie jest: właściwie brać ma tylko Ameryka, a wszyscy mają płacić. Skutek jest ten, że ponieważ najwięcej płacić mają Francja, Belgja i Włochy, a im znowu winni płacić Niemcy, a ci nie płacą — więc wszystko stoi w miejscu. Korzysta z tego i Polska; żaden polski Rząd nie dowiadywał się nawet, ile tam ostatecznie na nas wypadnie i kiedy trzeba będzie zapłacić. Nie sądzę, aby Państwo nasze na tej zwłoce wyszło dobrze, ale tak narazie jest Wiele państw liczy na to, że te długi przepadną i nigdy zapłacone nie będą. Te państwa jednak się łudzą: **Ameryka bowiem ze swego nie zrezygnuje**

I wreszcie mamy jeszcze długi z tytułu rozrachunków z Austrją i Niemcami. Traktat w Rydze z Rosją a Polską, w tym traktacie zrezygnowała Polska z bardzo wielu rachunków, a reszty bolszewicy i tak nie płacą. Natomiast w stosunku do dawnej Austrji i do dawnych

Niemiec ma Polska wyraźne obszerne zobowiązania. Ma być obliczone i oszacowane wszystko, co Rząd polski przejął po dawnych rządach: niemieckich i austrjackich, ma być obliczone to, co Polsce winni zaborcy — poczem razem długi i wierzytelności mają być zliczone i wedle rachunku ma nastąpić zapłata

O tem, **żebyśmy coś z tego źródła dostali trudno i marzyć.** Ot trochę koni z Niemiec, trochę złota z Banku austro-węgierskiego i na tem koniec. I to dobre. Ale pilnować się trzeba bardzo, aby nam dopłacić nie kazali.

Tak przedstawia się hipoteka Polski, tak jej karta C. „obciążenia". Jest ono już dziś poważne. Na przyszłość gospodarka nasza musi być taką, abyśmy nie pożyczali „u wszystkich żydów, w świecie.

Z polityki i ze świata.

W Sejmie zupełna martwota. Zaznaczyć przytem należy rzecz wysoce charakterystyczną, iż dyżury regularne zarządzone zostały we wszystkich klubach. Ożywioną działalność wykazuje klub ukraińskich socjalnych demokratów, pracujący ręka w rękę z polskiemi organizacjami komunistycznemi

W dniu 30 bm obradować będzie klub P. S. L. Piast w sprawie klęsk elementarnych, które dotknęły rolnictwo, szczególnie małopolskie.

Prezydent Wojciechowski dnia 20 września wyjeżdża na Polesie, gdzie zabawi 4 dni i odwiedzi Brześć, Pińsk, Sarny i okolicę. Będzie też obecny w Szostakowie, w miejscu urodzenia Traugutta, gdzie odbędzie się uroczystość odsłonięcia kamienia pamiątkowego.

Rada ministrów przyjmując na posiedzeniu onegdajszem uchwały komitetu politycznego ministrów, powzięte na posiedzeniu w Spale w dniu 21 un. m. w sprawie konieczności zagwarantowania należytej sprawności władz ku zabezpieczeniu spokoju na kresach wschodnich, drogą usunięcia dotychczasowych trudności skoordynowania akcji władz cywilnych i wojskowych, uchwaliła przedstawić Prezydentowi Rzeczypospolitej do zatwierdzenia następujące zmiany personalne:

1) Zamianowanie p. Walerego Romana dotychczasowego delegata rządu w Wilnie, podsekretarzem stanu do spraw kresowych w ministerstwie spraw wewn., 2) mianowanie p. Władysława Raczkiewicza dotychczasowego wojewody nowogrodzkiego, delegatem rządu w Wilnie, 3) zamianowanie gen. Marjana Żegoty Januszajtysa wojewodą nowogródzkim. 4) zamianwanie gen. Kajetana Olszewskiego wojewodą wołyńskim, 5) zwolnienie ze stanowiska wojewody wołyńskiego i ze służby panstwowej p. Stanisława Srokowskiego.

* * *

Dowiadujemy się, że rada ministrów omawiała pozatem sprawę organizacji straży granicznej i specjalnych zarządzeń w wschodnim pasie pogranicznym, zaproponowanych przez min. spraw wojskowych i min. spraw wewnętrznych.

Z dyskusji wnioskować należy, iż zarządzenia te będą daleko idące, stan wojenny jednak wprowadzony nie będzie.

W dyskusji wyjaśniło się również, że kierownictwo akcji w dalszym ciągu spoczywać będzie w rękach gen. Rydza-Śmigłego

* * *

P. Premjer Grabski wyjechał do Spały, aby przedłożyć p. Prezydentowi Rzplitej wymienione wyżej dekrety nominacyjne do podpisania

W ostatnich czasach stwierdzono znaczne wzmocnienie posterunków granicznych po stronie bolszewickiej. Władze sowieckie podsunęły pod granicę szereg oddziałów dywersyjnych, które wysyłają swe „patrole" cichaczem na polskie ziemie kresowe na północy i do Małopolski wschodniej. Członkowie tych band, składający się z elementów awanturniczych oraz kryminalnych, powracają po przejściu granicy i przepiciu otrzymanych pieniędzy z powrotem do Rosji, przyczem tłomaczą się iż wskutek czujności policji polskiej nie zdołały wykonać swego zadania.

Wobec powyższego stanu rzeczy sowieccy naczelnicy oddziałów dywersyjnych zagrozili każdemu bandycie, który powróci bez wykonania swojego zadania, karą śmierci. Według ostatnich wiadomości z za kordonu, zorganizowane bandy dywersyjne dopuściły się wielu rabunków na terytorjum sowieckiem, a nawet po otrzymaniu broni uciekły do lasu i łączyły się z bandą osławionego Monicza, którego autorytet wśród ludności białoruskiej coraz bardziej wzrasta. Z oddziałami Monicza władze sowieckie staczały już regularne bitwy, Monicz jest jednak nieuchwytny, ponieważ współdziała z nim ludność białoruska.

Władze wileńskie aresztowały w Wilnie członków szajki Zdragowskiej w chwili, gdy dwa

żydzi doręczali jej fałszywe paszporty zagraniczne. Szajka ta działała na rzecz Rosji sowieckiej.

Według wiadomości nadeszłych z Mińska, na wojskowych kursach do szkolenia band dywersyjnych, mających grasować na granicy polskiej, znajduje się około 300 bandytów. Do Mińska przybył niedawno gen. Budienny, którego główna kwatera znajduje się wCharkowie. Budienny dokonał przeglądu oddziałów dywersyjnych, co jeszcze raz potwierdza, iż władze sowieckie nie kryją się bynajmniej, że szkolą oddziały wypadowe,

Marszałek Piłsudski wraca do armji. Dzienniki donoszą, z miarodajnych kół Ministerstwa spraw wojskowych, że wymienione Ministerstwo po uchwaleniu ustawy o organizacji władz wojskowych, zaproponuje rządowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej na stanowisko generalnego inspektora wojsk, marszałka Józefa Piłsudskiego.

Strejk na Górnym Śląsku zakończył się z powodu ustępstw ze strony robotników. Ze strejku skorzystali jednakże fabrykanci i przyjęli do pracy jedynie 40% robotników, resztę zaś zwolnili. Bez pracy zostało przeszło 30.000 robotników.

Po długich pertraktacjach w Katowicach przemysłowcy zgodzili się onegdaj ograniczyć liczbę zwolnień robotników. W kopalniach zwolniono 13.350 robotników, w hutach 5.000. Stopniowo w miarę poprawiania się konjunktury, zarządy będą przyjmować robotników.

Anglicy spodziewają się w Polsce poprawy. Fachowe pismo angielskie „The Economist“ stwierdza, że utyskiwania na wysokie opodatkowanie w Polsce są przesadne. Największem zadaniem Rządu chwili obecnej jest obniżenie kosztów produkcji i zredukowanie rozbieżności między cenami hurtownemi a detajlicznemi. Kryzys przemysłowy osiągnął najwyższe stadjum. Jesienią można oczekiwać poprawy.

Problemat budżetowy można natomiast uważać jako prawie rozwiązany. Obniżenie ceł, które zostanie uskutecznione w stosunku do kilku artykułów jest koniecznością ze względu na obniżenie kosztów utrzymania i wzmożenie konkurencji przemysłu polskiego.

Załatwienie sprawy żywieckiej. Sprawa dóbr żywieckich została definitywnie i ostatecznie załatwiona. Dobra zostają zwrócone Habsburgom z tem jednakże, iż pewna część majątku zostanie oddana na rzecz Akademji Umiejętności, a mianowicie: Lipnik, cały kompleks lasów na Babiej Górze, oraz Zawoja.

Postanowienie to ma dla Akademji ogromne znaczenie, gdyż zasoby Akademji były na wyczerpaniu i tej wybitnie dla nauki naszej zasłużonej instytucji groziła wprost katastrofa z powodów czysto materjalnych.

W związku z tem przewidziane jest obsadzenie stanowiska posła Rzeczypospolitej w Madrycie, gdyż jak wiadomo z powodu niedotrzymania obietnicy zwrotu tych dóbr Habsburgom, poselstwo polskie w Madrycie było nieobsadzone. Na stanowisko to upatrzony jest obecny poseł polski w Brukseli p. Sobański.' — Przez załatwienie sprawy żywieckiej. Polska ma nadzieję zyskania poparcia w Lidze Narodów przez Hiszpanję, która dotąd nam stale szkodziła. Habsburgami opiekuje się bardzo silnie król hiszpański.

Likwidacja stosunków Małopolski w Austrji. W Wiedniu odbywają się obrady w prawie ostatecznej likwidacji stosunków między Austrją a państwami, które powstały na jej gruzach. Spraw polskich broni tam poseł Rzeczypospolitej. dr. Zygmunt Lasocki, który w czasie wojny był posłem do parlamentu wiedeńskiego i należał do klubu ludowców. Człowiek to niesłychanej pracowitości, przytem jako dawny urzędnik, znający doskonale wszystkie sprawy. Dzięki temu też rozrachunki, jakie się toczą pomiędzy Polską a Austrją, wypadają dla Polski korzystnie.

Ustalono ilość taboru kolejowego, który przypada Polsce. Wreszcie ustalono, że z zapasów złota Banku austro—węgierskiego przypada Polsce około 15 miljonów koron w złocie. Otrzymaliśmy już swego czasu na tę kwotę zaliczkę w kwocie 200.000 koron w złocie, niezadługo Polska otrzyma dalszą zaliczkę w kwocie około 700 tysięcy koron złotych. Wzmocni to zapas złota Banku Polskiego. Trzeba stwierdzić, że złoty polski ma tę samą wartość, co korona złota. Ogółem wartość wszystkich przedmiotów, które nam Austja ma zwrócić, i których zwrot jest już ustalony, wynosi kilkadziesiąt miljonów złotych.

KRONIKA

Do tut. gimn. zamianowany jako katecheta i prefekt bursy objął swe obowiązki Ks Dr. Fr. Karabuła; jako profesorówie mianowani PP. Józef Titz i Franciszek Czubernat.

Starostwo w Nowym Targu rozpisuje po myśli § 15 ustawy z 31/X 1887 Dzukr. Nr. 37 z r. 1890 publiczną pertraktację ofertową, celem wydzierżawienia prawa rybołostwa rewirów rybackich VIII i XXIV rzeki Dunajec z dopływami.

VIII. rewir obejmuje rzekę Dunajec i ujście potoku „Ochotnicy“ w obrębie gminy Tylmanowej.

XXIV rewir obejmuje potok „Ochotnicą“ z dopływami od źródeł do granicy gmin Ochotnica i Tylmanowa w obrębie gminy Ochotnica.

Pertraktacja ofertowa odbędzie się dnia 25 września 1924 o godzinie 11 przedpołudniem.

Ostatnie owce z hal schodziły jeszcze w tym tygodniu. Białe kerdele, pobekując i pobrzękując dzwonkami, wyciągały się w długie sznury, ustępując przed samochodami na rynku, aby znów zbijać się w kupę

Figura na rynku będzie odnowiona. Nowy P. Burmistrz nie może patrzeć na obrypane jej boki Rada miejska już sprawę omówiła; postument stanie z andezytu kluczkowskiego, którego bloki zwiozą radni, a ponieważ miasto pieniędzy nie ma. Obywatele prywatnemi składkami opłacą robotę kamieniarską. Nasza Gazeta otwiera listę składek. Na książeczce mamy już 3·75 zł. Na cześć polskiego Patrona św. Jana Kantego nie skąpmy groszy.

Rekrutacja robotników rolnych do Francji odbędzie się dnia 13 wrześn a przed połudmem w Makowie. Robotnicy rolni muszą przedłożyć dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez wójta, książkę wojskową, a będący w latach 18—28, posiadający kategorję „A“, także zezwolenie z P. K. U., wreszcie niepełnoletni, którzy nieukończyli 21 r. życia, zezwolenie od ojca lub opiekuna, potwierdzone przez wójta. Robotnicy otrzymują całe utrzymanie i 150—200 franków miesięcznie względnie 300—400 franków bez utrzymania. Zaznaczyć jednak należy, że we Francji ceny środków żywności, odzieży i obuwia są znacznie tańsze niż w Polsce. Wskazanym jest wyjazd przedewszystkiem samotnych robotników i robotnic rolnych, które we Francji chcą się zaopatrzyć w bieliznę, odzież i obuwie.

Oddział haftu i koronek Państowej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu rozpoczyna rok szkolny we środę 10 września b. r. nabożeństwem o g. 8 mej rano. Wpisy dodatkowe 7 go i 8-go b m. od g. 9 — 1. w lokalu strażnicy.

Kierownictwo.

W liście z Zakopanego do Kurjera lwowskiego z 29 sierpnia b. r. czytamy: VIII Zjazd Podhalan odbył się 10/8 1924, zbiegł się z 20 leciem zrzeszenia „Związku górali“. Na Zjazd licznie przybyli delegaci ognisk Związku Podhalan i gmin bez ognisk, przybyła inteligencja podhalańska i gazdowie (najmniej z Zakopanego!), zato gmina tutejsza raczyła świecić nieobecnością. Byli m. i. Orkan, Jedlicz, pos. W. Langer. Wł. Orkan wygłosił porywający odczyt o polityce podhalańskiej. Szereg bardzo realnych i celowych uchwał cechował ten poważny zjazd, który wyższy nad wszelki partykularyzm, może być dowodem owocnej i rozumnej pracy regjonalnej

Bogu — na chwałę, Ojczyźnie — na pożytek powstaje w Pieninach, na terytorjum Sromowiec wyżnich, pierwszą w Polsce szkoła harcerska, która służyć będzie Polskiemu Harcerstwu dla wychowywania młodzieży w duchu harcerskim. Szkołę buduje własnym kosztem wielce dla Harcerstwa zasłużona P. Olga Bątkowską, która szkołę tę będzie prowadzić. Jej wybitna indywidualność i wysokie kwalifikacje jako harcerki i nauczycielki dają gwarancję, iż szkoła ta będzie wzorową placówką narodowego wychowania młodzieży. — Społeczeństwo winno tą szkołą żywo się zainteresować, otoczyć ją serdeczną opieką i nie skąpić jej swej pomocy.

Szkoła otwarta zostanie w r. 1925. Obecnie roboty koło jej budowy są w pełnym toku

W dniu 6 września br. o godz. 12 w połud. poświęcony będzie kamień węgielny. W uroczystości tej powinniśmy wziąść jak najliczniejszy udział. Winniśmy zamanifestować serdeczną łączność z Harcerstwem i okazać, że jest ono benjaminkiem społeczeństwa.

Redakcja z racji tej uroczystości składa najserdeczniejsze życzenia szlachetnej Inicjatorce tego dzieła i całemu Harcerstwu:

„Szczęść Boże w dalszej pracy!“

W sprawie pociągu szkolnego z Cz. Dunajca. W roku szk. 1923/4 przychodził pociąg z Cz. Dunajca do Nowego Targu o godz. 8 min. 10 rano i przywoził 25 dzieci szkolnych; z dość odległego dworca zdążały do szkoły najwcześniej na g. 8½. Kuratorjum O S. w Krakowie zgodziło się na późniejsze rozpoczynanie i kończenie lekcyj szkolnych pod warunkiem, że Ognisku krakowskiemu Związku Podhalan powiedzie się wyjednać w Dyrekcji kolejowej

w Krakowie czy Minist. kolei w Warszawie wcześniejszy przyjazd szkolnego pociągu na g. 7½ rano do Nowego Targu. To się nie stało. — Nadto rodzice uczniów dojeżdżających, widząc że ich dzieci skutkiem dojazdów do szkoły opuszczają się w nauce z powodu zrozumiałego także zmęczenia, starają się o umieszczenie swych dzieci w Bursie gimn. lub na stancji w N. Targu. Stwierdzić dalej musimy, że wprowadzenie pociągu szkolnego od Cz. Dunajca wcale nie wpłynęło na liczebny przyrost uczniów z okolic Cz. Dunajca. —

Wobec tego gimnazjum nowotarskie będzie rozpoczynać naukę od 10 września b. r. od godziny 8 rano, a rodzice uczniów dotąd dojeżdżających winni umieścić ich w N. Targu.

„Wierchy", rocznik drugi, pismo poświęcone górom i góralszczyźnie, ukazały się niedawno w księgarskim handlu. Redakcję stanowili, jak i poprzednio prof. J. G. Pawlikowski, prof. A. Chybiński, Dr. R. Kordys i kustosz Zborowski. Rocznik zawiera interesujące prace z zakresu przyrody, turystyki, ludoznawstwa Tatr i Podhala, Pienin i Beskidów zach, ponadto utwory literackie m. i. Wł. Orkana, Jedlicza, Pawlikowskiego.

Zarząd Koła T. S. L. urządzi w połowie września b. r. koncert muzyczny ze współudziałem trzech wybitnych artystów z Krakowa. (Wiolonczela, skrzypce i fortepian.)

Plaga gąsienic, które tego roku objadają gospodarzom kapustę przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie; kapusty stoją w polu jak kościotrupy, a jak tak dalej pójdzie, to gąsienice zniszczą takową doszczętnie, gdy gospodynie nie będą obierać gąsienic lub same lub też ich dzieci zamiast bąki zbijać po ulicach.

Iskry, ostatni Nr. pisze o Czorsztynie.

Ruch tranzytowy z Rosją. Polska pod względem swego położenia zajmuje bardzo korzystne miejsce. Znajdując się bowiem między Wschodem, a Zachodem Europy, przedstawia teren, przez który towary z jednego krańca na drugi muszą się przedostawać z konieczności.

W ubiegłych 6 miesiącach przeszło przez Polskę 2.500 wagonów towarów z Niemiec, Austrji i Czech do Rosji. W czasie zatargu rządu niemieckiego z Sowietami stosunki handlowe Polski wzrosły o 20%.

Ostateczny termin rejestracji oficerów. Dowiadujemy się, że rejestr oficerów rezerwy zostanie nieodwołalnie zamknięty dnia 31 grudnia br. Wszyscy oficerowie, którzy do tego czasu nie zostaną wprowadzeni do ewidencji, zostaną wpisani jako zwyczajni szeregowi.

Pamiątki po Kościuszce powrócą do Polski. Staraniem delegacji polskiej w komisjach reewakuacyjnych w Moskwie zostaną reewakuowane z muzeum w Moskwie pamiątki po Tadeuszu Kościuszce, z których zwraca uwagę klinga szabli, ofiarowanej Kościuszce przez Waszyngtona. Pamiątki te zostaną przekazane dyrekcji zbiorów państwowych.

Ile rządów było dotąd w Polsce. Niepodległa Polska miała już 9 rządów. Dziesiątym z kolei jest rząd teraźniejszy Wł. Grabskiego. Rządy te były następujące:

Rząd Ignacego Daszyńskiego (od 14 listopada do 17 listopada 1918) — 3 dni.

Rząd Jędrzeja Moraczewskiego (od 17 listopada 1918 do 26 stycznia 1919) — 1 miesiąc i 29 dni

Rząd Ignacego Paderewskiego (od 16 stycznia 1919 do 13 grudnia 1919) — 7 miesięcy i 10 dni.

Rząd Skulskiego od grudnia 1919 do czerwca 1920

Rząd Wł. Grabskiego od czerwca 1920 do lipca 1920.

Rząd W. Witosa (od 24 lipca 1920 do 19 września 1921) — 13 miesięcy i 25 dni

Rząd Antoniego Ponikowskiego (od 19 września 1921 do 28 czerwca 1921) — 9 miesięcy i 9 dni.

Rząd Artura Śliwińskiego (od 28 czerwca 1922) — 1 miesiąc i 1 dzień.

Rząd Jul. Nowaka (od 27 lipca 1922 do 16 grudnia 1922) — 4 miesięce i 17 dni.

Rząd Władysława Sikorskiego (od 16 grudnia 1922 do 28 czerwca 1923) — 6 miesięcy i 12 dni.

Rząd W. Witosa (od 28 czerwca 1923 do 19 grudnia 1923) — 8 miesięcy i 21 dni.

Rząd Władysława Grabskiego (od 19 grudnia 1923 roku i rządzi dotychczas).

Zgłaszanie długów Czesko-słowackich. Formularze na uskutecznianie zgłoszeń zobowiązań wobec wierzycieli czeskosłowackich z interesów towarowych, zawartych między 1 marca 1919 roku a 28 sierpnia 1922 r. są już do otrzymania w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie. Opłata za formularz wynosi 1 zł. Nadto składa dłużnik na pokrycie kosztów akcji ½%

o zgłoszonej kwoty, najmniej jednak 2 zł. od każdej pretensji.

Wypełnione formularze zgłoszeń odsyłać należy najdalej do dnia 20 września br. do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

O połączenie kolejowe z Szczawnicą. Bawiący w tych dniach w Szczawnicy min. kolei państw. Tyszka zapewniał, że w najbliższym czasie rozpoczną się prace nad projektem połączenia kolejowego między Nowym Sączem a Szczawnicą.

Sąd doraźny w Nowogródku skazał w dniu 26 sierpnia na karę śmierci przez rozstrzelanie za napad dywersyjny na miasto Stołbce Piotra Jodę, Mikołaja Goniaczkę i Edwarda Kaczmarczyka pseudo — Szpińskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do Jody. Co do pozostałych dwu wyrok został wykonany. Śledztwo ustaliło, że Joda udziału w mordach nie brał, a był tylko wartownikiem.

Złożone przez Jodę zeznania wyjaśniły, że przed napadem na miasto Stołbce oddział dywersyjny był specjalnie ćwiczony w Mińsku przez 6 miesięcy pod kierownictwem specjalnych instruktorów wojska sowieckiego, noszących umundurowanie oficerów armji czerwonej i pod ich komendą przekroczył granicę, będąc uposażony w karabiny maszynowe, piroksylinę, granaty ręczne, karabiny i rewolwery.

W Stołbcach oddział został podzielony na 3 pododdziały, zadaniem których było zdemolowanie i zniszczenie urządzeń państwowych i wywołanie tam ogólnej paniki. Rzeczy zrabowane miały stać się własnością rabujących.

Ważne dla emigrantów. Obecnie pozwolenia na wyjazd dla mężczyzn w wieku od 24 do 28 lat mają wydawać P. K. U., a nie D. O. K. co znacznie ułatwia otrzymanie pozwolenia na wyjazd.

166 letni człowiek. Żyje w Bułgarji i trzyma się jeszcze krzepko. Gdy kilku gazeciarzy przyjechało do wsi, w której mieszka, orał pole wołami. Powiedział, że nigdy w życiu nie chorował, a żywi się głównie jarzynami i pije kozie mleko.

Zgon najbardziej utuczonego Niemca. W Kellenhusen zmarł stolarz Herman Feig. przeżywszy lat 61. Ważył on przeszło 250 kg. i daleko po za granicami swej ojczyzny zasłynął jako najbardziej spasiony Niemiec. Stanowił on atrakcję okolicznych miejscowości. Był to człowiek żonaty i dzietny.

Opłata stemplowa od matryk. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu obecna opłata stemplowa od pełnych wyciągów metrykalnych wynosi 40 groszy.

W sprawie zasiłków dla rodzin szeregowych. W Związku z zdarzającemi się wypadkami czynienia starań o uzyskanie zasiłków dla rodzin szeregowych, odbywających obowiązkową służbę wojskową, władze wojskowe wyjaśniają, że dla rodzin takich szeregowych żaden zasiłek nie przysługuje.

Zasiłek taki należy się jedynie rodzinom rezerwistów powołanych na ćwiczenia lub wskutek mobilizacji i częściowego uzupełnienia armji.

Dzień 3-ego Maja świętem Królowej Korony Polskiej. Ojciec św. Pius XI przychylił się do prośby Episkopatu polskiego i ustanowił dla całej Polski dzień 3. maja jako święto Królowej Korony Polskiej.

WESOŁY KĄCIK.

Rada gminna zapadłej wioski obradowała nad żądaniem nauczyciela, aby zakupić mapę Europy do szkoły. Długo się wahali, aż które jeden z radnych powiedział: Co nam po jakiejś Europie, kto wie, czy które z naszych dzieci tam kiedy będzie? — uchwalili odmówić żądaniu.

* * *

W Tatrach. Przewodnik do turysty, który nie chce umówionej kwoty zapłacić: — Co, to za dużo? Pozwól pan, przecież pan śliczną wycieczkę zrobił; podarłeś pan sobie spodnie, zwichnąłeś pan sobie nogę, trzy razy spadłeś pan w przepaść, a nie pan nie złamałeś i za to wszystko tych głupich kilkanaście złotych za dużo? E, doprawdy, to już może człowieka złościć!

* * *

— Cóż to pana zęby bolą, panie Kiełbaśnicki?

— O już nie, sąsiedzie. Właśnie wracam od dentysty. „Któryż ząb pana boli", pyta się on mnie. „A jakeś pan dentysta i jak panu płacą za to, toś pan powinien wiedzieć który". I wiecie, sąsiedzie, wyrwał mi cztery zęby zdrowe, zanim na chorego trafił. Alem się zaciął i nie powiedziałem który. A to osioł dentysta. Oj miałem też śmiechu z niego. *Iskra*

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PODZIĘKOWANIE.

Za troskliwą opiekę, pielęgnację i za wyleczenie mię z bardzo ciężkiej choroby składam tą drogą Wielmożnemu Panu Drowi Wilhelmowi Türschmidowi Dyrektorowi szpitala, Wielmożnemu Panu Drowi Władysławowi Mechowi i Siostrze Zakonnej Salomei serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Franciszek Wrzeszczyński
z Maniów

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia J. Barka w Nowym Targu.